

JANINA KOZAK

ur. 1924; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, II wojna światowa, okupacja niemiecka, godzina policyjna, fotografia opowiadana, szkolne koleżanki,

Zatrzymanie przez Niemców tuż przed godziną policyjną

To zdjęcie było zrobione na podwórku przy ulicy Wieniawskiej, nie umiem powiedzieć dokładnie, ale chyba po wyzwoleniu, bo to cały dom to Niemcy mieszkali, więc tak nie sądzę żebyśmy się tak spotkali w takiej grupie. Bo mieliśmy taki wypadek, że wracaliśmy Krakowskim Przedmieściem, po tej stronie jak jest kościół ewangelicki, byłam ja, dwie koleżanki i jeszcze kolega, który miał na imię Stasio, i z drugiej strony z ulicy Chopina z tej komendy wyszli żołnierze niemieccy, dyżur, warta, jak to się nazywało nie wiem, no w każdym razie porządkowi. I momentalnie na nas wpadli, dochodziła już godzina 21, to było lato, i niewiele myśląc „Halt! Halt!” zabrali nas na ulicę Chopina i na tą komendę nas zaprowadzili. Tam taki jakiś starszy żołnierz, wojskowy, kto on tam był, dyżurny, nie wiem, mówi: „Po coś ty ich przyprowadził?” „Przecież jest za dziesięć dziewiąta!” A oni się zabrali i poszli, a on mówi do nas: „Raus nach Hause!” No więc my tutaj już z Chopina na ulicę Ewangelicką, ulicą Czystą i do domu na Wieniawską wróciliśmy.

Więc tak, na tym zdjęciu jest koleżanka, która do gimnazjum ze mną chodziła – Julia Dąbrowska. Ładna dziewczyna. Jest Zyta, która tam na tych zdjęciach wcześniejszych była. I tu jest jej siostra. Ten pan to nie wiem kto to jest. A może to było w czasie okupacji robione? Mnie się zdaje, na pewno, bo już widzę po tym parterze tutaj, bo tu taką pralnię prowadziła dozorczyńni czy ktoś, tak mi się zdaje, że to jest nasze podwórko, no nie wiem, może, ale gdzie ja bym więcej mogła być? Tak... I tu w pobliżu klatki schodowej, tak zwanej kuchennej, bo to była taka frontowa klatka, gdzie właściwie to był żydowski dom, duży, ładny, sześciopiętrowy, była winda, to mówię o czasach przed wojną, no i były właśnie dwie takie służbowe klatki, więc tam pomoce domowe z zakupami, ze wszystkim to już frontem nie wchodziły, nie wolno im było, bo nawet był taki dźwigowy, co siedział i pilnował tej windy.

Data i miejsce nagrania	2005-10-18, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"